

## **Spotkanie na Torwarze**

**2 grudnia 2015 r. na Torwarze odbyło się spotkanie Warszawsko-Mazowieckiego Związku Jeździeckiego z Zarządem Polskiego Związku Jeździeckiego reprezentowanym przez prezesa PZJ Michała Szubskiego, wiceprezesa Henryka Świąckiego i Wojciecha Jachymka członka zarządu. Na spotkaniu był obecny sekretarz generalny PZJ Łukasz Jankowski. W dyskusji uczestniczyli również przedstawiciele wojewódzkich związków z innych rejonów kraju. Honory gospodarza pełnił prezes WMZJ Krzysztof Tomaszewski, a dyskusję prowadził Paweł Kleszcz.**

W trzygodzinnej dyskusji podnoszono problemy związane z funkcjonowaniem Polskiego Związku Jeździeckiego jako ciała odpowiedzialnego za organizację jeździeckiego sportu wyczynowego:

- **wykorzystania środków finansowych;**
- **systemu szkolenia i odznak jeździeckich;**
- **pracy Biura – decyzji personalnych;**
- **nowego statutu.**

Punktem wyjścia było wystąpienie prezesa **Michała Szubskiego**: - *Wszystkie spotkania Zarządu ze środowiskiem jeździeckim, jakie w ostatnim czasie odbyły się w różnych częściach kraju, mają jeden zasadniczy cel: nawiązać dialog o najbardziej palących problemach, bo tego dialogu dotąd brakowało. Chcemy w bezpośrednich rozmowach, a nie poprzez fora internetowe, usłyszeć co źle działa, co trzeba poprawić. Ostatnie dwa lata były dla Związku bardzo dynamiczne i najważniejszym zadaniem dla nas wszystkich jest uspokojenie nastrojów.*

*Minęło sto dni od czasu objęcia przeze mnie stanowiska prezesa PZJ. W ciągu ostatniego udało się zredukować zatrudnienie w Biurze Związku z około 20 do 10 osób; porządkujemy związkowe finanse - staramy się racjonalnie zarządzać środkami; pracuje Komisja Statutowa; opracowaliśmy propozycje zmian i regulacji, które usprawnią pracę Związku i uczynią ją bardziej przejrzystą.*

## **Szkolenia i odznaki**

Zdaniem **Radosława Wiszniowskiego** system szkoleń jest konieczny, jeśli myśli się poważnie o sporcie. Przygotowywanie kadry mającej pomagać adeptom w zdobywaniu odznak jeździeckich jest kluczowe i powinno się odbywać w certyfikowanych ośrodkach jeździeckich w systemie mistrz-uczeń.

Zdaniem **Ewy Łobos** system odznak trzeba zreformować, ale trzeba pamiętać, że sport jeździecki to tylko wycinek jeździectwa: - *Federacja musi przytulic wszystkich jeżdżących konno, ale przede wszystkim dzieci i młodzież. Trzeba wspierać kluby, pomagać w budowaniu struktur i szkoleniu. Jeśli chodzi o jeździeckie profesje, to cierpimy na ich brak.*

Michał Szubski dodał, że systemy szkoleniowe muszą być gwarantem jakości. *Na całe szczęście nie da się żadnym systemem zakazać jazdy konnej tym, którzy „chcą się bawić w amatorski sport jeździecki” na własną rękę: - Nie jestem wrogiem odznak. Nikt nie mówi o likwidacji systemu odznak, ale on powinien być przede wszystkim*

*adresowany do dzieci i młodzieży. Dorośli czują się często spostponowani. Trzeba ten system zmodyfikować. Istnieje grupa osób dorosłych, która zrezygnowała ze sportu ponieważ odmówiła udziału w egzaminie na odznaki. Są to osoby, które oczywiście nie robią już kariery sportowej, ale chcą mieć możliwość uczestniczenia w zawodach dla amatorów. Dorosły zmuszony zdawać egzamin z 8-latkami to nie jest dobry pomysł na zachęcanie do jeździectwa. Trzeba stworzyć alternatywę dla takich osób. Nie chodzi o likwidację, a o modyfikację.*

**Zbigniew Krasowski** podkreślił, że odznaka daje wiedzę i umiejętności, które są warunkiem bezpieczeństwa, a bezpieczeństwo jest przecież najważniejsze.

**Agnieszka Guzowska** wskazała, że egzaminy na odznaki jeździeckie stają się często niestety powodem frustracji przystępujących do nich dzieci: - *Jak to jest, że różnie interpretuje się wymagania egzaminacyjne i na skutek tego dzieci czują się skrzywdzone. Wytyczne nie są szczegółowe, a powinny być bo dzieci są bardzo wrażliwe na niesprawiedliwość.*

## **Finanse**

Budżet Polskiego Związku Jeździeckiego składa się ze środków przyznawanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki (związanych przede wszystkim z „prowadzeniem” dyscyplin olimpijskich) oraz własnych – pochodzących z opłat wnoszonych przez członków Związku oraz – jeśli takie są – sponsorskich.

Dysponowanie państwowymi pieniędzmi jest obwarowane szczegółowymi przepisami i zadaniem Związku jest pilnowanie sposobu ich wydatkowania w zgodzie z nimi.

Natomiast w gestii władz Związku jest gospodarowanie tak zwanymi „własnymi”: - *Budżet własny jest po to, żeby można było załatwiać sprawy Związku. Nie może on jednak finansować sportu i imprez jeździeckich* – uważa **Radosław Wiszniowski**.

**Marek Szewczyk** pozytywnie ocenił politykę informacyjną Związku i zadał cztery pytania: czy jest planowane uzupełnienie Zarządu o jedną osobę; z jakich pieniędzy jest opłacany sekretarz generalny i czy w Związku będzie szef wyszkolenia. Na te pytania nie oczekiwał odpowiedzi, natomiast prosił o wyjaśnienie czy Biały Bór, którego zawody zostały wykreślone z kalendarza na 2016 r., jest jedynym dłużnikiem PZJ i czy z kalendarza zostanie wykreślone CSIO w Sopotcie.

Prezes Szubski odpowiedział: - *Nie jest chyba tajemnicą, że od długiego już czasu Biały Bór boryka się z kłopotami finansowymi. Wpisanie do kalendarza kolejnych zawodów w tym ośrodku powiększyłoby dotychczasowe zadłużenie, a Zarząd tego nie chce. Z Sopotem natomiast mamy nadzieję zawrzeć ugodę o spłacie długu – trwają w tej sprawie negocjacje. Muszą uregulować swoje długi do CSIO 2016.*

## **Biuro PZJ i sport**

Praca Biura PZJ i polityka personalna Związku zawsze budziła emocje. Także podczas tego spotkania tematy te podgrzały atmosferę. Władzom Związku zarzucano:

- **brak w Zarządzie ludzi znających się na sporcie;**
- **nietrafione decyzje w sprawie powołania trenerów kadry narodowej w skokach (Geerink) i WKKW (Andreas Dibowski);**

- **nietransparentne procedury wyboru menedżerów dyscyplin;**
- **zwolnienie z Biura Konrada Rychlika;**
- **utrzymywanie na stanowisku sekretarza generalnego PZJ Łukasza Jankowskiego.**

**Radosław Wiszniowski** przypomniał, że jeździectwo jest oparte na etosie rycerskim, hołdowało zasadom utrwalanym przez wieki. Tymczasem teraz we władzach Związku są osoby, którym zarzuca się kłamstwo. Dodał, że trzeba się opierać na ludziach wywodzących się z macierzystego środowiska znających i rozumiejących problemy sportu.

**Andrzej Sałacki** skoncentrował się na sprawach personalnych i konsekwencjach jakie niosą dla Związku: - *Porażką jest wystawienie Nemezjusza Kasztelana do Europejskiej Federacji Jeździeckiej. Nie mamy przedstawiciela. To jest członek Zarządu na emigracji, na skypie. Mówimy o finansach, a ile kosztują przejazdy (z hotelami) pana Kasztelana z Berlina do Polski? I czy rzeczywiście jest on jest lekarzem? Porażką jest zwolnienie Konrada Rychlika, który jest fachowcem. Pan Henryk Świącicki nie zna się na sporcie. W sprawie Petera Geerinka – nie było odpowiedzi na postulaty środowiska. Nie stać nas na pensję dla pana Geerinka, tym bardziej, że on w istocie nie trenuje polskich zawodników, bo sam startuje.*

- *Stworzono system naboru na menedżerów dyscyplin – dodał **Hubert Szaszkiwicz**.*  
- *Sekretarz Generalny był odpowiedzialny za te konkursy. Łukasz Jankowski jest dobrym gospodarzem toru, ale w Biurze działa destrukcyjnie. Biuro nie może działać bez fachowców. Mamy doskonałą kadrę trenerów – medale młodych to ich praca.*

Prezes Szubski odniósł się do niektórych z poruszanych kwestii: - *Pan Hubert Szaszkiwicz powiedział, że władze Związku powinny być wylaniane spośród osób, które wywodzą się z tego środowiska. Zgadzam się z tym stwierdzeniem, już na zjeździe wyborczym powiedziałem, że moja kandydatura na stanowisko prezesa to Państwa porażka, jako środowiska jeździeckiego. Nie potraficie bowiem jako środowisko wyłonić władz Związku spośród siebie. Zbyt wiele targa Wami konfliktów, których źródła mają charakter personalny, a nie merytoryczny. Nemezjusza Kasztelana nie wybierał Zarząd – wybraliście go sami, wy delegaci. Zachęcam do rozmowy o panu Kasztelanie na zjeździe wyborczym. Mnie nie obchodzi czy on jest lekarzem czy nie, ale poproszę, żeby raz na zawsze wyjaśnił swój status zawodowy. Nie demonizujmy, proszę państwa. Odejście Konrada Rychlika wywołało histerię, która budzi moje najwyższe zdziwienie. Z przykrością muszę powiedzieć, że niejednokrotnie eskalował konflikty z Zarządem, którego nie akceptował. Często zdarzało mi się w życiu zawodowym współpracować z ludźmi, za którymi nie przepadałem. Zawsze w takiej sytuacji mogłem odejść, jeżeli jednak pracowałem nadal, to starałem się wykonywać swoje obowiązki najlepiej jak potrafiłem. Takiej postawy oczekiwałem od pracowników Biura. Jeśli pan Konrad zdecydował się zostać, powinien wykazać odrobinę dobrej woli i chęci współpracy. Z przykrością rozstałem się z nim, bo miał dużą wiedzę, ale oprócz wiedzy musi być też choćby śladowa wola porozumienia.*

Padły również zarzuty pod adresem wiceprezesa ds. sportu o nietrafione decyzje

dotyczące powoływania menedżerów i kadry narodowej.

- *Nigdy się sportem nie zajmowałem – wyjaśnił nieco ironicznie Henryk Święcicki. – Organizowałem jeździeckie życie akademickie, zorganizowałem moją firmę, robię międzynarodowe zawody u siebie. Organizuję sport jeździecki i w to się angażuję. Nie chcę być obrażany, bo nie jeździłem konkursów olimpijskich.*

- *Ty odpowiadasz za sport, podpisałeś niedobry skład kadry skoków. Biuro zostało pozbawione fachowców - ripostował Hubert Szaszkiewicz. - Zarząd w listopadzie 2014 zlikwidował wszystkie komisje. W styczniu 2015 pojawiła się informacja kto będzie szefem dyscypliny. Marek Kaźmierczak nie powinien nim być.*

O roli menedżera i korelacji z trenerem kadry mówił m.in. **Rudolf Mrugała**: - *Bez planów nie da się robić sportu. Czy takie plany zostały opracowane? Musi je podpisać trener i właściciel konia. Kadre powołuje się raz w roku z korektami, w oparciu o regulamin. Było w niej 10-11 osób. Potem 18. Na jakiej zasadzie? Skład kadry – bez sensu, nie ma tych, którzy powinni być. Dlaczego nasza reprezentacja nie ma lekarza? Nie można eksperymentować na zawodach! Psycholog: zaczęłam pracować z panią Marzeną Herzig dawno temu, ale psycholog jest dla zawodników, a więc potrzebny na zawodach, a nie po ich zakończeniu. Czy ktoś przeczytał sprawozdania z ME? Nikt nie wyciągnął wniosków.*

- *Ktoś powiedział, że Zarząd nie zareagował na krytykę. To się nie zgadza. Pan Kaźmierczak został odwołany – przypomniał Marek Szewczyk. - Ma zostać do końca tego roku, a potem w konkursie ma zostać wybrany ktoś inny.*

- *Jak ma wyglądać trenowanie polskiej kadry, jeśli trener mieszka w Holandii – pytał Jan Ratajczak. - Jako trener wychodzę ze stajni ostatni. My dajemy pieniądze poprzez licencje, trenujemy ludzi i konie. Co z systemem szkolenia?*

**Dominika Kraśko-Białek** zwróciła uwagę na brak pomocy ze strony PZJ dla ośrodków sportowych: - *Mam największy ośrodek ujeżdżeniowy w Polsce. To co robię, robię dla ujeżdżenia. W PZJ jest potrzebny zespół operacyjny, który będzie pomagał. Chciałabym wiedzieć gdzie zdobyć pieniądze na zawodników, bo jest dużo takich miejsc. I to powinien wskazywać PZJ. Trzeba wykonywać swoją pracę, a nie klócić się o wszystko. Konrad Rychlik pracował z nami, żył tym, a teraz nie ma nikogo na jego miejsce. Jak pan, panie prezesie zamierza pomóc mojemu klubowi?*

Michał Szubski – *Po odejściu Pana Konrada Rychlika dział sportu ma strukturę macierzową. Pracownicy mają co prawda wydzielone zadania, którymi się zajmują, ale będziemy dążyć do tego aby każdy z nich był w stanie zastąpić kogoś innego ze swojego działu. Mam nadzieję, że w sprawach zgłoszeń i rejestracji nie zawiedziemy naszych zawodników. Przełom roku z pewnością będzie dla całego Biura swoistą próbą sprawności działania.*

Przedstawiciel Rady Związku **Jacek Wolski** zapewnił, że reprezentowane przez niego ciało wypełnia swoje zadania, także w kwestiach personalnych. Nieprawidłowości biorą się – jego zadaniem – z problemów komunikacyjnych pomiędzy Zarządem a członkami Związku: - *Zarząd nie do końca wypełnia wolę porozumienia i dialogu ze środowiskiem jeździeckim. Zaproponuję zmianę w Statucie, która wymusi dialog: powołanie komisji wewnętrznych, które raz w roku, obligatoryjnie, uczestniczyłyby w konferencjach środowiskowych i opiniowały sprawy szkoleniowe oraz dotyczące wyborów komisji.*

Do spraw statutowych nawiązał też **Wojciech Pisarski**: - *Dowadywałem się u Przewodniczącego Komisji Statutowej ile osób meilowo skomentowało projekt statutu – okazało się, że trzy. To jest skala zainteresowania sportem ludzi Związku. A jeśli mowa o transparentności, to menedżerem Komisji Powożenia nie jest ojciec zawodnika, ale wręcz zawodnik...*

Prezes Szubski odpowiedział: - *Ta sprawa nie jest przez środowisko powożeniowe kontestowana. Podobnie jest w sportowych rajdach konnych. Czy zabronić tym zawodnikom startów jeśli zostają menedżerami?...*

Dyskusję zakończyło obszernie wystąpienie **Marcina Szczypiorskiego**: - *Współczuję prezesowi Szubskiemu. Boli mnie to, co się dzieje, bo bez dialogu nic nie rozwiążemy. Jestem przerażony tym, co dzieje się w środowisku, na portalach, blogach. Niestety zaczęło się gdy rozpadł się nasz Zarząd.*

*Jeździectwo ma zawsze pod górkę – za naszych czasów nie było lepiej. Problemy zaczęły się za prezesury pana Abgarowicza. Niesłusznie postawiono kreskę po tym co było. Trzeba zajrzeć do materiałów Rady Związku, bo uchwały ciała kontrolnego nie były realizowane. Zmiany nie szły w dobrym kierunku. Nie informowano nas o ważnych sprawach.*

*TORIS. Czym dla nas był program TORIS nie wiedzieli ci, którzy przejęli od nas Związek. Nie zapytali, nie zainteresowali się. My kupiliśmy TORIS świadomie, miał być bazą danych koni i zawodników. Miał rozwiązać wszystkie problemy informatyczne. Mieliśmy zastrzeżenia do pracy firmy, która tworzyła, zarządziliśmy audyt, poprawki były wdrażane. Nie rozumiem dlaczego brak kontynuacji. Program byłby pomocny w Biurze na poziomie wszystkich dyscyplin. Gdyby działał – rozwiązałby problemy informatyczne Związku.*

*ARTEMOR jest dla mnie niezrozumiały, a kosztował pół miliona złotych. Trzeba to wyjaśnić.*

*ME WKKW w Strzegomiu – błędna decyzja Zarządu w poprzednim składzie, bo koszty są ogromne. Będzie nagonka na Związek za złe organizowanie ME w 2017 r.*

*MARGINALIZACJA SPORTU. Nie rozumiem, dlaczego sport jest marginalizowany, nie ma szefa sportu wyczynowego. Ja wiem, że dzieci są ważne, ale sport jest najważniejszy.*

*PIENIĄDZE. Uczulam, żebyście nie zachłystywali się pieniędzmi, które nadplanowo dostaliśmy od MSiT. Nie wydawajcie tych pieniędzy bez sensu, bo się nie rozliczycie. Państwowe pieniądze są bardzo niewygodne. Kiedyś można było pomagać organizatorom zawodów teraz nie. Zawodnicy nie dostają pieniędzy na duże zawody. Ostrzegam: trzeba jasno powiedzieć na co nas stać z dotacji państwowych. Trzeba planować treningi, starty. Sport to planowanie.*

*SZKOLENIE KADR. Byliśmy za deregulacją, ale nie w takiej formie. Nauczenie się trenowania to wielka sztuka – nie można tego robić bez przygotowania.*

*ODZNAKI są konieczne. Tak nas kiedyś uczono i tak musi być. Nasz sport jest bardzo złożony. Odznaki są po to, żeby startujący w zawodach miał podstawy wykszolenia.*

*TRENERZY KADRY. Nie rozumiem, jak można było dopuścić do tych kontraktów. Andreas Dibowski to wyrzucone pieniądze. On sam startuje więc nikim się nie zajmie.*

*FUNKCJA MENEDŻERA wzięła się stąd, że miałem dość użerania się z otoczeniem*

– ktoś musiał być odpowiedzialny za poszczególne konkurencje. Wybory na menedżera skoków były zmanipulowane. Wyraziłem wtedy opinię, że Marek Kaźmierczak się nie nadaje. W każdej dyscyplinie powinien być etatowy pracownik – menedżer.

*STATUT.* Statut z 2012 roku wymaga generalnej przeróbki. Chętnie podzielę się doświadczeniami. Podstawowe pytanie brzmi: za co odpowiada PZJ, bo za wszystko odpowiadać nie może, choćby dlatego, że są WZJ-y. Sprawa zasadnicza – zmiana klucza wyboru delegatów na zjazd.

Prezes PZJ **Michał Szubski**: - Uważam, że warto się nawzajem słuchać. Nie zaskoczyły mnie wątki personalne tej dyskusji, choć szkoda, że zdominowały naszą dyskusję. Moim zdaniem kluczem do długofalowych pozytywnych zmian jest zmiana ordynacji wyborczej delegatów.

Młodzi nie bardzo interesuje się sprawami Związku więc trzeba ją do tego zachęcić. Młodzi ludzie nie mogą stać z boku i niemo „kibicować” wojnom na „górze”.

Jako Zarząd, w krótkiej perspektywie mamy dwa fundamentalne cele – jawność i kolegialność naszej pracy, drugi – transparentność finansów Związku. Będziemy publikować zarówno informacje o naszej pracy, jak i wszystkie informacje finansowe. Zaczniemy od przedstawienia rozliczenia 2015 roku.

Chciałbym przypomnieć, że zgodnie z decyzją Zarządu do 15 grudnia można składać kandydatury na funkcję menedżera skoków. Do czego bardzo zachęcam. Jeszcze przed końcem roku Zarząd postara się rozstrzygnąć to postępowanie konkursowe. Mam nadzieję, że zgłoszą się osoby merytorycznie przygotowane i chętne do pracy.

Optymistyczne jest to, że mimo wielu konfliktów środowiskowych jest w Polsce coraz więcej dobrych ośrodków jeździeckich i coraz więcej ludzi jeździ konno. Wspierajmy ten trend odkładając na bok wzajemne animozje personalne.

Opr. Barbara Krasowska